

## Uczciwa próba rozwiązania doniosłych zagadnień Odpowiedź Stalina na list Wallace'a

### Uregulowanie różnic między ZSRR a USA jest dla pokoju konieczne

Prez. Stalin wystosował osobistą odpowiedź do kandydata na prezydenta Stanów Zjedn. z ramienia „Trzeciej Partii”, Henry Wallace'a, na jego list otwarty w sprawie ostatniej wymiany not między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi.

„Uważam — pisze Stalin — że wśród dokumentów politycznych ostatnich czasów, mających na celu konsolidację pokoju, uregulowanie współpracy międzynarodowej i umocnienie demokracji, list otwarty kandydata na prezydenta USA, p. Wallace'a, jest dokumentem najwyższej wagi.

Otwartego listu p. Wallace'a nie można traktować jedynie jako deklaratywny, ale jako deklarację chęci polepszenia sytuacji międzynarodowej, pokojowego uregulowania różnic między ZSRR i USA, oraz chęci znalezienia drogi do uregulowania tych różnic. Brakiem oświadczenia rządu USA z dnia 4 maja i od powieści rządu ZSRR z dn. 9 maja jest fakt, że zawierają one jedynie deklaracje chęci uregulowania różnic między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi.

Nie można stwierdzić, aby list otwarty Wallace'a obejmował wszystkie bez wyjątku sprawy dotyczące różnic między obu rządami. Nie można również powiedzieć, aby pewne sformułowania i komentarze nie wymagały poprawek. Lecz nie o to obecnie chodzi.

Istota rzeczy polega na tym, że p. Wallace czynił w swym liście szczera i uczciwą próbę przedstawienia konkretnego programu i konkretnych propozycji dla pokojowego załatwienia wszystkich podstawowych różnic zdań między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi.

#### PROPOZYCJE TE ZNANE SA WSZYSTKIM:

1. Powszechna redukcja broni i wycofanie spód prawa środków masowej destrukcji; 2. zawarcie traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią i wycofanie wojsk okupacyjnych z tych kra-

jów; 3. wycofanie rosyjskich i amerykańskich wojsk z Chin i Korei; 4. poszanowanie suwerenności poszczególnych krajów i nie ingerowanie w ich sprawy wewnętrzne; 5. zakaz tworzenia baz wojskowych w krajach, będących członkami ONZ; 6. powszechny rozwój międzynarodowego handlu z wyłączeniem wszelkiej dyskryminacji; 7. pomoc dla krajów zniszczonych przez wojnę w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych; 8. obrona demokracji i zabezpieczenie praw obywatelskich we wszystkich krajach.

Można się zgadzać albo też nie zgadzać z programem Wallace'a, jedna wszelako rzecz jest poza wszelką wątpliwością: Nie ma na świecie meża stanu, pragnącego pokoju i współpracę między narodami, który mógłby zignorować ten program, ponieważ odzwierciedla on nadzieje i dążenia narodów do umocnienia pokoju i nie ma wątpliwości, że będzie on się cieszył poparciem wielu milionów prostych ludzi.



Generalissimus Stalin

Nie wiem — stwierdza w końcu premier radziecki —

#### CZY RZĄD STANÓW ZJEDN. PRZYJMIE PROGRAM WALLACE'A

jako podstawę dla porozumienia między ZSRR i Stanami Zjedn.

#### Wymiana not min. Shertok — min. Mołotowa

### Państwo Żydowskie uznane przez ZSRR Ciężkie walki w Jerozolimie

NOWY JORK (APD). Związek Radziecki uznał de facto i de jure nowe państwo żydowskie „Dreć Izrael”.

Min. Shertok zawiadomił ZSRR oficjalnie o powstaniu żydowskiego państwa i zwrócił się o uznanie go.

W odpowiedzi min. Mołotow oświadczył: — „Rząd Radziecki ma nadzieję, że stworzenie przez naród żydowski własnego państwa suwerennego przyczyni się do wzmocnienia pokoju na Bliskim Wschodzie i wyraża ufność w pomysł o rozwój stosunków między obu narodami”.

JEROZOLIMA (APD). Oddziały Heza na walczą w Jerozolimie przez całą noc o wyretowanie 1300 Żydów

otoczonych przez Arabów w murach Starego miasta. Tak więc 1300 Żydów otoczonych jest przez 1500 Arabów, którzy z kolei otoczeni są przez Żydów znajdujących się poza murami starego miasta. Żydzi ci odcięci są jednako od świata przez oddziały arabskie okrążające miasto.

Komunikat żydowski podaje, że Żydzi ewakuowali osadę Nowe Jacob na północ od Jerozolimy. Oddziały egipskie zajęły Beerszabę, na południu Palestyny. Samoloty egipskie bombardowały Tel - Aviv, niszcząc kilka samolotów na ziemi.

Na froncie wschodnim, wojska irackie wspomaganie przez czolgi zaatakowały osadę żydowską Kiszr, na południe od jeziora Taberkiackiego. Osadę była 2-krotnie bombardowana.

Do biur agencji żydowskiej w Waszyngtonie napływa wielka ilość ochotniczych zgłoszeń do armii żydowskiej. Agencja nie rozpatruje napływających wniosków.

Co się tyczy rządu ZSRR, to uważa on, że program Wallace'a mógłby posłużyć za dobrą i owocną podstawę dla takiego porozumienia i dla rozwoju współpracy międzynarodowej. Rząd ZSRR uważa bowiem, że pomimo różnic gospodarczych i ideologicznych w ustrojach obu krajów, uregulowanie różnic między Zw. Radzieckim i Stanami Zjedn. jest nie tylko możliwe ale i bezwzględnie konieczne w interesie powszechnego pokoju.

#### APELEM DO NARODU NAWZAŁ WALLACE LIST STALINA

SAN FRANCISCO (API). Henry Wallace przyjął wiadomość o odpowiedzi Stalina z wielką radością. Oświadczył on w wywiadzie

radiowym, że list Stalina „adresowany był nie do niego, ale do narodu amerykańskiego”. Oto realna i definitywna propozycja ze strony ZSRR: usadowienia się przy jednym stole, przedyskutowania istniejących różnic i znalezienia sposobu zakończenia „zimnej wojny” — powiedział Wallace. — Oświadczył on w końcu, że jeżeli w jakikolwiek sposób przyczyni się do umocnienia pokoju, będzie uważał swą kampanię za wygraną.

Jak donosi United Press, odpowiedź Stalina przyjęta została przez departament stanu w „absolutnej ciszy”. Jeden z wysokich urzędników stwierdził, — że oten sowa pokojowa stała się kwestią światowej wagi i Stany Zjedn. nie mogą sobie pozwolić na niezajęcie stanowiska w tej sprawie.

### Polska uznaje państwo Izrael

WARSZAWA (PAP). Min. spraw zagranicznych państwa Izrael Moshe Shertok — wystosował do min. Modzelewskiego notę, w której prosi, by rząd Rzeczypospolitej Polskiej udzielił oficjalnego uznania dla państwa Izrael i dla jego prowizorycznego rządu.

WARSZAWA (PAP). Min. Modzelewski wystosował na ręce min. Shertoka odpowiedź na notę rządu Izrael, w której wyraża zadowolenie, że tymczasowa Rada Państwa i tymczasowy rząd żydowski zobowiązał się swoją działalność oprzeć na za-

sadach wolności, sprawiedliwości z uwzględnieniem równości społecznej i politycznej wszystkich obywateli.

„Komunikując panu w imieniu mego rządu oficjalne uznanie tymczasowego rządu państwa Izrael, przystąpiam do okazji, by wyrazić nadzieję, iż między rządami Rzeczypospolitej Polskiej, a tymczasowym rządem państwa Izrael, wzmocnią się podstawy dla dalszej współpracy, oraz zadzierzgną się jeszcze silniejsze niż dotychczas węzły przyjaźni — kończy swą odpowiedź min. Modzelewski.

### Wniosek do Rady Bezpieczeństwa w sprawie przerwania działań wojennych w Palestynie

WASZYNGTON (Obs. w.) i Syrii wystąpił z żądaniem uprzedniego przeprowadzenia dyskusji nad międzynarodowym statutem Palestyny oraz odłożenia decyzji do chwili mianowania „mediatora ONZ” dla Palestyny.

Delegat radziecki ambasador Gronyko poparł w całej pełni rezolucję amerykańską i zaproponował, by delegacje porozumiały się ze swymi rządami i żeby rada bezpieczeństwa odbyła następnego posiedzenie w sprawie Palestyny we wtorek 18 maja.

Delegaci Kolumbii, Argentyny

### Chłop znalazł ojczyznę

Zaledwie 80 lat upłynęło od uwłaszczenia chłopów w Polsce. Tak niedawno jeszcze chłop był niewolnikiem przykuty do ziemi, zdany na łaskę swego „pana” — dziedzica. Jak powiedział w swym przemówieniu wicemarsz. Zambrowski, „przez długie wieki trwała samotna walka chłopiska o wolność, ziemię i szczęśliwy byt, aż w tych zmaganiach dojrzał najbardziej świadomy chłop...”

Dojrzał i coraz ofiarniej, coraz skuteczniej pracowali nad zwarcieniem swych szeregów. Stanowili potęgę, bo przecież 70 proc. ludności Polski — to chłop. Jednak zarówno rządy, jak dwory i plebanie czyniły przez długie wieki wszystko, by nie pozwolić chłopu na zdobycie wiedzy, świadomości swej siły, na zorganizowanie rozpraszonych i wielokierunkowych wysiłków w jeden potężny aparat świadomej chłopskiej mocy.

Jeszcze w początkach naszego wieku chłopomańska poezja uważała za jedyną drogę pogodzenia kurnych chat chłopieckich z dworem, ochelano, żeby cud się stał i poszedł ze szlachty polska polski lud”.

„Ale taki „cud” był niemożliwy

Interes chłopów był diametralnie sprzeczny z interesem ziemian. Zrozumiałe były bunty Kostki Napierieckiego czy gwałtowne akcje Szeli, ale nie „święta zgoda” wyszukiwanego z wyszukującym.

Dopiero Polska Ludowa dała chłopu to, o czym on marzył i o co walczył: wolność, ziemię i perspektywę lepszego jutra. Dziś chłop nie jest już obywatel drugiego czy trzeciej klasy, stał się nie tylko pełnoprawnym nieszkańcem swej ziemi, lecz współtwórcą praw, budowniczym przyszłości Polski, ojczyzny chłopów, robotników, pracowników umysłowych.

Niedzielne „Święto Ludowe” wykażalo, że chłop polski znalazł własną drogę. W ślad za konsolidującym się ruchem robotniczym poszli chłopci, jednocząc swe szeregi.

Więć polska nie będzie już kopciuszkami, wyszukiwanym, spychanym na szary koniec, pozbawianym praw do ludzkiego, kulturalnego życia. Dziesiątki i setki tysięcy manifestujących w ub. niedziele chłopów dały wyraz swej radości, że wreszcie lud polski ma pełny głos we własnej wolnej ojczyźnie. (w)

#### DANIA A LA CARTE Z ZAPASZKIEM

Wczoraj w bardzo uczęszczanej restauracji wrocławskiej podawano smakoszm dania porcjowe... z zapaszkami.

Pragnielibyśmy się do wiedzy, na kogo spada za to odpowiedzialność: na Iwa dni światła, na nadchodzące lato, czy na organa kontroli społecznej?

Bo zdrowie konsumentów — to w pewnym stopniu również rzecz społeczna.

#### GRAD WIELKOŚCI GOŁĘBIEGO JAJA

W gminie Stare Bogaszewice nastąpiło oberwanie się chmury, przy czym spadł grad wielkości gołębiego jaja. Zasięwy na obrzy

### Szmery Odry

#### ROBOTNICZY „MOSTOSTALU”

Na teren pawilonu przemysłowego Wystawy przybyło 80-ciu świętnych fachowców „Mostostalu”. Kilkudniowy ich pobyt u nas zaznaczył się już wzdźwięczeniem na wysokość 15-tu m 4,5-tonowej podstawy pod motor „Marionu”. Robotnicy „Mostostalu” przeprowadzają montaż żelaznej konstrukcji hali.

#### FRYZJER Z NADODRZA

Jeden z fryzjerów na Dworcu Nadodrze urzędywiał przysłówie o cyruliku obcinającym klientowi ucho. Gołągo z fantazją, wydatnie zwiększoną wychyleniem paru głębszych, za ciął go brzytwą tak za masażycie, że delikwent z wiszącym uchem odwieziono do szpitala.

#### BOLĄCZKI MŁOSNI-KÓW NATURY

Jest teraz taka pora roku, że najwięksi domatorzy ciągną do par-

ków. We Wrocławiu nie wszędzie jednak są w nich lawki. Stoją tylko rozbite auta. Spocząć na nich nie można; skryć je w nich również nie można. Pozostaje jedynie spacer i siedzenie na ławkach. Przeważnie powyginałych i ostrych. Może Zarząd Miejski ustawi tam trochę ławek?

#### PRZODOWNICY

77 rebaczy kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu wykonało kwietniową normę wydobycia w ponad 180%, z tego 39 górników wykonało normy o 200 do 300%, 6 górników przekroczyło 300%. Przewodnikami pracy są Jan Magiera i Jan Budka, którzy wykonali po 370 proc. normy.

Dobra i owocna podstawa

Każda wypowiedź generalisimu- sa Stalina budzi niechętnie żywy odzew...

Odpowiedź Stalina na list Walla- cea w sprawie uregulowania różnic istniejących między ZSRR i USA...

Nie czyni zresztą tego również prasa radziecka. Wczorajsze „Iz- wiestia” wskazywały, iż szereg postu- łów wysuniętych przez Wallace'a...

„Nie to jednak jest w tej chwili najważniejsze” — jak stwierdza w w swej odpowiedzi Stalin...

Przykładów nie trzeba mnożyć. De- klaracja o pokojowości polityki amerykańskiej towarzysząca olbrzym- jemu zbrojeniu...

Wypowiedź Wallace'a cechuje ucz- ciwość i szczerść. Rząd radziecki może mieć zastrzeżenia...

Czy rząd USA zechce i tym razem wdrożyć głosowi narodu amerykań- skiego i pomimo dobrej woli ZSRR...

Szym.

Na froncie GOSPODARCZYM

1.361.388 TON WĘGLA WZDOBYLI W CIĄGU 5 DNI W ciągu 5 dni roboczych pierwsze...

AKCJA WALKI ZE STONKĄ ZIEMNICZANĄ Ministerstwo Rolnictwa i Reform...

BĘDZIEMY PRODUKOWAĆ „FIATY” Ostatnio rząd polski zawarł umowę z przedstawicielami firmy „Fiat”...

SŁOWO POLSKIE Nr 136 Str. 2

Moralne kulisy sanacji

Gen. Kordian-Zamorskiego

sirzepy meldunków

W DALSZYCH notatkach gen. Kordian-Zamorskiego (ich początek Czytelnik znalazł we wczorajszym numerze „Słowa Pol- skiego”) autor podaje swej ocenie sytuację w wojsku. Oto ona:

Na początku marca 1932 r. odby- ły się w Krakowskim wielkie ma- nœuvre wojskowe, z udziałem przed- stawicieli Sztabu Głównego i attache- sów wojskowych. Oto jak ocenia Zamorski wynik manewrów:

„8 marca: „Oficerowie rozleźli się przy końcu ćwiczeń zupełnie. Brako- wało im na rozmowach, znaleźli by, by asystować przy defiladzie. Uwazałem, że jakoś spódieli. Tyle wa- żelnij! Sam wódz (prawdopodobnie d-ca DOK Kraków — gen. Łuczyn- ski) nie wiedział jak i komu wła- żnie, wlaźli? też ciągle i podle”.

Drugie manœuvre, tym razem na Wołyniu, odbyły się we wrześniu również w obecności attache wojs- kowych, Kordiana-Zamorskiego, Gasiorowskiego i Rydza-Smigłego. Ocena tych manewrów niewiele róż- ni się od poprzedniej:

7 września: „Manœuvre 27 dp nad wrocław parszycze”.

9 września: Właściwie nie o ma- nœuvre zobaczyć nie mogę z po- wodu niesłychanie słabego przebie- gania jednej i drugiej strony.

24 września: Rumieniec wstąpił- mnie zalewa, kiedy sobie przypom- nęło wojski manœuvre — i ten straszliwy amatorski bajzel i ob- jętność nie to oficerstwa, szczegó- lnie młody oficerowie — to mierz- wa, zgubią te byki w przyszłej woj- nie żołnierza, który jest świętym. Na tych dwóch opojów dowodzący d- ca 27 dp (gen. bryg. — d-ca 27 dp) i Drapelę (plk. d-ca piechoty dywizyjnej) spokojnie pa- trzyć nie mogę”.

Ostatnia notatka napisana była już po manewrach, w czasie urlopu Zamorskiego. Data i miejsce są nie- małe (historia płała czasem takie fi- giele) symboliczne: Wrzesień i Za- leszczyki. Zwalenie zaś winy na młodszych oficerów jest oczywiście jedynie próbą usprawiedliwienia sy- stemu, przede wszystkim zaś, pró- bą usprawiedliwienia — przed sa- mym sobą — sanacyjnej „góry”.

JAK PRACOWAŁA „GÓRA” SANACYJNA

— Sztab Główny i MS Wojsk? Pe- wnie przedmak dały nam już wy- jaśni o „Goebliu, którego kupić moż- na za grosze”. Najbardziej jed- nak cała bezładność pilsudczy- kowskiego wojska wychodzi na jaw w związku ze sprawą planu „mobi”.

Oto ocena gen. Zamorskiego: 17 marca: „Gen. Jatonicki (gom. d- cy OK IX) z całą paką aktual- nych zagadnień mob., w wnioskami- na ich usunięcie. Oświadczyłem mu, że nie wolno mi nie robić, bowiem Pan Marszałek sam plan robić be- dzie. Pozostaje nam czekać jego po- wrotu (Pilsudski był wówczas na urlopie).”

20 czerwca: U szefa sztabu (gen. Gasiorowskiego) poruszamy sprawę nowego ogłoszenia mob. i tabel ma- teriałowych. Strzeżnawszy rękami powiedział — „dajcie mi spokój — jedno wam mogę powiedzieć, że żad- nych zmian nie podpiszę”.

6 lipca: Raport u szefa sztabu. Zio- żyłem meldunek służbowy i oficjal- ny, że mob. w obecnym stanie w

75% nie istnieje. Odpowiedział mi, że pod żadnym pozorem na wyda- nie czegokolwiek nowego się nie go- dzi. Jakkolwiek sam się przyznał, że na kolacji u Maleszewskiej spot- kawszy go gen. Sosnkowski (wów- czas inspektor armii) powiedział, że będąc na jego miejscu spać by nie mógł.

28 lipca: U Szefa Sztabu — zapro- ponowałem mu pismo do inspektora armii, by zaprzestali inspekcji mob., bo ośmieszają to ich w oczach młodszych dowódców. Podkreśliłem raz jeszcze, że dzięki obecnemu ba- laganowi mobilizować się nie jesteśmy w stanie”.

W całym pamiętniku nie znajdzie- my ani jednej notatki, która by stwierdziła.

MINIMALNĄ CHOĆIAŻBY POPRAWĘ

29 sierpnia: „Konferencja u Fabry- ckiego w sprawie naszej umowy z Vickersem na 6-tonowe szybkozbe- dzne czołgi. Blacha 13 mm jest na od- ległość 350 m przebijalna. Sam Vickers był tym zaskoczony, propo- nuje 15 mm blachę, za którą też nie- ręczy. Byłem zwolewnikiem zerwa- nia umowy, względnie wzięcia tylko podwozi i motorów — a pancerny- u nas — względnie całkowicie zre- zygnować. Ostatecznie ustalono, że należy dążyć do wymuszenia na Vickersie większej ilości wozów.”

30 września: Rozmowa z gen. Ga- siorowskim — z afery pancerna nie- zrobił — i nie wie, że Skalski (mjr.) został przez Składkowskiego przywrócony na stanowisko szefa IBMU (Instytut Badań Materiałów Uzbrojenionych). Widocznie jednak w tej sprawie był gruby kryminal. Kossakowski (szef Dep. Zaopatr.

Inż.) zachorował, zastępuje go Spa- icki (ppłk. z-ca szefa dep. zaop. inż.), który prowadzi rozmowy z Vickers- em. Ostatecznie zgodzono się na 13 mm blachy. Tu lepi, Biernacki znów znalazł, że te blachy będą przebite zwykłymi naszymi pociska- mi.

19 października: Faktem jest, że dotychczas w sprawie płyt pancern- ych i całego zagadnienia broni pan- cernej nie zrobiono nic, jak również w dziedzinie obrony przeciwpancer- nej. Na tym polu jesteśmy dosłownie bezbroni”.

Tyle Kordian-Zamorski. Nieznane są nam szczegóły afery z płytami pancernymi: nie wiemy kto — z ge- nerałów czy pułkowników — otrzy- mał lapówkę za zakupienie od kar- telu zbrojeniowego blachy pancern- nej, o której z góry było wiadomo, że jest nie warta. Faktem jest, jak mówi Zamorski, że

„W TEJ SPRAWIE BYŁ GRUBY KRYMINAL”

Nie pierwszy to i nie ostatni „gru- by kryminal” w Sztabie Głównym i w M. S. Wojsk. Obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o szpiegostwie, które — co w istnieją- cą atmosferze było rzeczą nieunik- nioną — panoszyło się w sztabie. Zamorski notuje:

29 maja: „Odprawa u S. S. (Sze- fa Sztabu). Szpiegostwo — plotki. Rewizja stosunku do współpracow- nych w sztabie.”

13 października: „W sztabie zaga- nił akt umowy o programie rozbu- dowy lotnictwa”.

Przytaczamy wreszcie, na zakoń- czenie ogólną ocenę sytuacji w wojs- ku: 19 października: „Meldunek u Sze- fa Sztabu (gen. Gasiorowskiego) po- skończył urlopem. Nie nowego. Zadowolony, pochłanił — u- wiadź starczy w Sztabie Głównym.”

Ostatnie memento na przyszłość

Pięć lat temu zakończyła się jed- na z najkrwawszych „ilew ostatniej wojny — operacja pod Monte Cas- sino. 7 dni trwały ogromne zmagania o dziki masyw górski, zamyka- jący drogę do Rzymu. 7 dni Kor- pus Polskiej Krawal i przełamanie sławnej Linii Gustawa, broniącej przez najlepsze dywizje niemieckie spadochroniarzy. Takie nazwy, jak Mons Albaneta, Widmo, Monte Cai- ro, droga Cavendish, przetrwana przez Polaków Droga Polskich Sa- perów, jak Demek Doktora, Gard- ziej, Ciłwa Weża — przejdą na- zawsze do historii polskiego boha- terstwa, jak przeszedł Kireholm i

Westerplatte, jak przeszła Sammo- sierra i Lenia.

1040 grobów polskich broni do- dzisiejszego dnia ruin klasztoru na Monte Cassino. Dwa orły z husarski mi skrzydłami strzegą wejścia na cmentarz, a wielki napis głosi: „Przechodniu, powiedz Polsce — żeś mi poległ wierni w Jej służbie”.

Przeszły czasy, kiedy na szczęście Służba Polsce przestała być daniną krwi, a stała się daniną potu. Oby bohaterstwo żołnierza polskiego, gi- nącego na stokach Monte Cassino, było ostatnim i wiecznym memento na przyszłość!

Pilot z Jeleniej Góry pobit rekord Polski

Jelenia Góra (xp) W Jeleniej Gó- rze wywolała poruszenie wiadomości, iż instruktor lotów szybowcowych, członek miejscowego aeroklubu — 37-letni pilot Bogdan Urbanowicz dokonał śmiałego wyczynu lotnicze- go, przelatując na szybowcu trenin- gowym z Jeleniej Góry do miejscow- ości Altenburg pod Lipskiem w radzieckiej strefie okupacyjnej Niem- ciec. Urbanowicz przeleciał ponad 230 km, bijąc tym samym rekord Polski na szybowcach tego typu. Urbanowicz wystartował z lotni- ska w godzinach rannych, holowany przez samolot i na pewnej wysoko- ści „złapał dobry prąd”. W powie-

trzu przebywał on ponad 6 godzin. Po przylocie do Altenburga, gdzie zjawieniem się swym wywołał nie- małą sensację, został serdecznie przyjęty przez radziecką komendan- turę wojskową. Władze ułatwiły mu też wszelkie formalności i przejazd z powrotem do Jeleniej Góry. Szyb- owiec zostanie w tych dniach przy- specjalnie wysłany samolot.

Aeroklub jeleniogórski, uznając doskonały wyczyn sportowy swego instruktora, postanowił wpisać pi- lota Urbanowicza w poczet honoro- wych członków.

Przegląd prasy

Monte Cassino a droga do Polski

„Polska Zbrojna” w artykule p. t. „Legenda i Monte Cassino” dochodzi do konkluzji, że mimo niezaprzeczo- nego bohaterstwa polskiego żołnierza, jakie ujawnił pod Monte Cassino — droga do Polski nie wiodła przez te słynne potoki bitwy bo — polityczna droga, na której znalazł się II Korpus we Włoszech oraz in- ne formacje polskie na Zachodzie — nie prowadziła do wyzwolenia Pol- skiej spod jarzma niemieckiego.

Anglia i Ameryka pragnęły okieł- zania niebezpiecznego konkurenta niemieckiego. Nie chcieli zni- szczyć imperiaizmu niemieckiego, lecz tylko podporządkować go wła- snej polityce.

Droga polityczna wojsk alianckich na Zachodzie nie prowadziła więc do tych celów, jakie stawiał sobie naród polski wespół z demokracją światową i Zw. Radzieckim. Naród nasz pragnął zupełnego i doszczętnego zła- mania imperiaizmu niemieckiego. Alianci zaś pragnęli zachowania resz- tek tego imperiaizmu, jako przeciw- wagi w stosunku do ZSRR. Naród polski pragnął wykorzystania zwycię- stwa i odzyskania swych piastowskich dzielnic nad Odrą i Nysą. Alianci natomiast pragnęli zachować te ziem- nie dla Niemiec. Naród polski życzył sobie w swej większości radykalnej przebudowy ustroju, który nie pol- trał zapewnić Polsce niepodległości i siły. Alianci zaś pragnęli utrzymać w Polsce stary ustrój, skazujący nasz naród na zacołanie i niewolę naro- dową.

O zdracach z remedytacją

„Rzeczpospolita”, omawiając „dro- gę do zdrady” Stronnicia Narodow- ego, ukazuje jego linie polityczną, pisze:

„O tej linii decydował wyrachowa ni politycy, którzy jasno i wyraźnie widzieli interes klasy przed siebie re- prezentowanej i do niego przyswojo- wali swoją politykę. Ludzie ci dobre- rz musieli rozumieć, czym grozi Pol- sce sławka na Niemcy. Mimo to szli drogą, która prowadziła i w końcu doprowadziła ich do zdrady. W pre- dziecia wojny drzewi dla polityki, zdr- a narodowej były otwarte na oścież i były otwarte łącznym wysiłkiem całego obozu reakcyjnego w tym rów- nież Stronnicia Narodowego. W czasie okupacji próg tych drzwi zo- stał faktycznie przekroczony przez wszystkie odnany obozu reakcyjne- go. Wśród nich jednym z pierwszych było Stronictwo Narodowe.”

Trunna podstawa niepodległości Polski

W artykule o okazji Święta Ludow- ego „Kurier Codzienny” podkreśla znaczenie zjednoczenia ruchu ludow- go, konkludując:

„Połączenie się w jedno stronni- ctwo rozbitych przez Mikojajczyka chłopów z SI-u i PSI-u jest pierw- szym krokiem, który umożliwi do- trzymanie przez gospodarujących obecnie na całej ziemi polskiej cha- purow równego tempa z klasą robotni- czą i z polską inteligencją pracują- cą i w zwyciężeniu pochodzie do lep- szego jutra. Kiedy wreszcie będzie wresz- cie pogodzona i czynna, wtedy nie- będziemy musieli sprowadzać brakujo- cego nam do wyżywienia zboża, kół- ko koczujące na około 15 miliardów zł. rocznie. Wtedy polska pogodzona i czynna będzie trwałą podstawą niepodległości Polski!”

Uwaga!



O POŁNOCY

rewolucyjna powieść Berysa Rajfencera

Wkrótce w popularnym piśmie oo- dzianym „WIECZOR”. K 2507

80 tysięcy dzieci

WARSZAWA (APD). Akcję zorgan- izowania sieci dziecięcych wycieczek zainicjował w ub. r. Związek Samo- pomocy Chłopskiej. W b. r. dziecięce wycieczki będą mogły pomieścić ponad 80 tysięcy dzieci, które znajdą tam fachową opiekę lekarską, wychowaw- czą i wyżywienie. Składy utrzymania wraz z kosztami opłacenia pracy wychowawczy- ni i lekarza pokryje Związek Samo- pomocy Chłopskiej, Rady Narodowe i in- ne instytucje społeczne.

Z bliska i z daleka

POWRÓT KS. ELŻ- BIETY DO LONDYNU Do Londynu powró- ciła samolotem po- witycie w Paryżu, nastę- pczynie tronu angielskie- go księżniczka Elżbieta wraz z małżonkiem ks. Edynburga. Księżniczka dokonała otwarcia wy- stawy brylantskiej w sto- licy Francji.

Ambrozio Donini, zio- żył w Prezydium Rady Ministrów wizyty po- że- gnanie wicepremierów: Władysława Gomułki i premierów Józefowi Cyrankiewiczowi.

KANDYDATURA PANI ROOSEVELT

Członek partii demo- kratycznej Brookly- nu — Filip Schuler, wystosował do prez. Trumana list, w którym proponuje, by rząd a-

merykański mianował panią Eleanorę Roose- velt pierwszym amba- sadorem Stenów Zjedno- czonych w Państwie Izrael.

DZIECI JADA NA KOLONIE LETNIE

W ramach akcji wy- miany dzieci czeskich, udających się na kolo- nie letnie do innych państw słowiańskich, do- konana będzie wymiana dzieci polsko-czeskiego

PROF. PAWEŁ TROMBIK

Kandydatem na pos- ła do parlamentu cze- chosłowackiego z terenu Śląska Cieszyńskiego jest prof. Paweł Trom- bik, znany działacz o- światowy i społeczny na Zaolziu.

# Wpływy kardynała Faulhabera są silniejsze...

## Polityka Watykanu w świetle faktów i dokumentów

**R**ZĄD państwa Watykańskiego uważa za stosowne utrzymywanie w mocy akredytywy, udzielonej „ambasadorowi” fikcyjnego „rządu łódzkiego”, z którym świat cały przestał się liczyć.

W gmachu ambasady na Lung'Arno nad Tybrem siedzi wciąż jeszcze nominal Becka, reprezentujący w najlepszym razie paręset tysięcy emigrantów, z brzągą świętokrzyską włącznie.

Polka będąca krajem o olbrzymiej większości katolickiej, nie jest przy Watykanie reprezentowana, nie cieszy się względami Głowy Kościoła i w tych warunkach ułożyć swych normalnych stosunków ze Stolicą Apostolską nie może. Dobra wola rządu polskiego nie została rządu pod uwagę, wywiad, udzielony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ksaweremu Pruszyńskiemu, przebrzmiał nad Tybrem bez echa.

Gdyby ówczesny podsekretarz stanu, monsignor Manetti, miał wolne ręce, znalazłby się chyba jakiś *modus vivendi* — ale wpływ osławionego kardynała niemieckiego, Faulhabera, okazały się silniejsze.

### SYTUACJA JEST Z GOŁĄ PARADOKSALNA

Stolica Apostolska stara się pominać fakt istnienia legalnego suwerennego Rządu Polskiego w Warszawie — a jednocześnie zachowuje jurysdykcję kościelną w Polsce, korzystając z daleko idącej życzliwości Rządu dla całego ruchu katolickiego w Polsce, aż do wyjazdów kardynałów i innych duchownych do Rzymu włącznie.

Można by napisać obszerny traktat historyczny na temat stosunków Polski ze Stolicą Apostolską, co byłoby o tyle potrzebniejsze, że w dziedzinie tej panuje w naszej literaturze nagminne, niemal zaklamanie. Przemiałcza się szereg faktów, inne naświetla się fałszywie — pokolenie za pokoleniem powtarza te same błędy. Pragnąc uchodzić za dobrych ka-

tolików, lwią część naszych historyków przyjmowała bez najmniejszych skrupułów za dobrą monetę wszystko, co szło z Watykanu do Polski, aż do possewizmu włącznie — by, ostatecznie sfalszować dzieje.

### STOLICA APOSTOLSKA A NASZE GRANICE

Polka, na przestrzeni wieków, starała się wciągnąć do opieki namiestnika Chrystusa. Najwymowniej potwierdziła to dokument *Dagome index et Oda senatrix* z roku 990. Mieczysław władca i Oda współrządczyni oddają państwo jako lenno Stolicy Apostolskiej, by stworzyć w ten sposób barierę między sobą a wiecznymi pretensjami cesarzy rzymskich o suwerenność. Szkoda, że sekretarz watykański, opracowujący tekst ostatniego listu pasterskiego do biskupów niemieckich, nie zajrzał do archiwum — gdyż treść tego dokumentu jest nadzwyczaj ciekawa i aktualna. Określa on ówczesne granice Polski — od Szczecina w dół wzdłuż Odry i Nysy i tak dalej, nieomal identycznie ze staniem granic dzisiejszych. Dziewięćset siedemdziesiąt lat temu Stolica Apostolska znała już te granice — i nie wzdziła wówczas, że były to kraje niemieckie. Zresztą, w tych czasach potężne słowiańskie państwo Obrotczyke dzierżyło straż nad słowiańskim morzem, aż do granic duńskich, na całej przestrzeni, od dorzecza Renu po Bug i dalej nie było ani jednego Niemca, prócz zapędzających się na wschód raubritterów i zbrojów.

### TRZEBA RAZ SOBIE POWIEDZIEĆ

że Stolica Apostolska niejednokrotnie wyzykiwała Polskę dla celów swojej własnej polityki, a liczyła się z nią mało, gdy mogła jej pomóc. Dość spojrzeć w dzieje walki z krzyżactwem — dość spojrzeć w dzieje naszej walki z caratem w okresie porobiorczych. Pius IX chował wprawdzie w antykamerze grubą gronnicę na intencje Polski, ale nawoływał Polaków do posłuszeństwa carowi.

Watykan szedł błędnymi drogami — popierał fantastyczne pomysły i najmniej zajmował się wiernymi w Polsce, wiedząc, że przywiązani są do Kościoła i mimo wszystko, będą się wiary ojców trzymali.

Jeśli chodzi o czasy ostatnie —

to wszyscy niejedną gorączkę przeżyli, gdy Watykan nie protestował ani słowem przeciwko obozowi śmierci, w których również tyłu księży zginęło — i gdy nawet marzyć wolno nie było, że, być może, katolik — Hitler do czeka się interdyktu. To było przecież takie nietaktowne, marzyć, że papież noszący tytuł Ojca św. może okazać się ojcem umęczonych i skazywanych na śmierć.

Z listu pasterskiego do biskupów niemieckich widzimy wyraźnie, jakie wiatry wieją nad Tybrem. Gdyby nie ten list — trwałoby wciąż jeszcze wśród nas głuche, kłopotliwie milczenie — ale w tym świetle milczenie nie sposób. Oddajcie co Boskie, Bogu — a co cesarskie, czy książęce — watykańskie — Watykanowi.

### ROZMAWIAMY z CZYTELNIKAMI

## Wróćmy czytelnikowi nogi — to umożliwi naukę i pracę

Do redakcji „Słowa Polskiego” zgłosił się Edward Baranowski — inwalida pozbawiony obu nóg. Pracował na PKP. Ciężko ranny podczas działań wojennych w 1914 r. zmuszony był poddać się amputacji obu kończyn. Do redakcji „przyszedł” dźwigając okaleczony tułów wyłącznie siłą dwóch zdrowych rąk, bo nie ma wózka.

E. Baranowski pomimo tak ciężkiego kalectwa nie jest ani zgorzkniały, ani załamany. Ma jedno marzenie: kształcić się. Garnie się do nauki, tęskni do niej. Umysł ma bystry, chwytliwy i chłonny, ręce zdolne do pisania, kreślenia, do pracy. Wie, że mógłby się uczyć, zdobyć jakąś wiedzę zawodową — gdyby tylko mógł się poruszać, a więc pierwszym etapem jego „pragnień” jest wózek.

Taki wózek inwalidzki, kosztuje od 25 — 28.000 zł. Bałanowski oczekuje na czym może i ciula. Zebrał już 3.000 zł, ale to niemal 10-ta część potrzebnej sumy. Jest sierota, nie ma rodziny, która by mu pomogła. Pyta niemiłosiernie: „Czy by Czytelnicy „Słowa” nie zechcieli mi dopomóc, dając co kto może, bodaj po kilka groszy. Jest ich tyłu. Można by zebrać potrzebną kwotę bez wysiłku. Uczyl by się z zapalem. Pracą swoją wydziczył by się społeczeństwu za udzieloną pomoc.”

E. Baranowski budzi zaufanie, jego zapal i głód nauki świadcza o wielkiej żywotności, nie ma w nim cienia psychozy kalectwa. Temu chłopcu trzeba dopomóc.

Otwieramy listę składek. Współpracownicy redakcji „Słowa Polskiego” zapoczątkowują ją kwotą

1.000 zł., a wózek dla inwalidy E. B. Kto następny?

### Ciecina

## Osobliwy humanitaryzm

Wbrew zawartym umowom i przyjętym zobowiązaniom, rząd holenderski stosuje nadal ścisłą blokadę republiki indonezyjskiej. Czterdzieściomilionowa ludność tego kraju nie może zbywać nadwyżek swej produkcji, ani sprowadzać z zewnątrz żadnych towarów, nie wyłączając ryżu, co powoduje w kraju głód, i medykamentów, wskutek czego szerzą się rozmaite choroby i epidemie.

Przeciwko tej metodzie postępowania padły w parlamencie „holenderskim” słowa surowej krytyki. Oto, co oświadczył poseł Ewaan:

„Rząd stosuje względem republiki indonezyjskiej blokadę ekonomiczną. Głód — to bez wątpienia silna broń. Ale czy to jest humanitarne zmuszać naród indonezyjski do uległości przy pomocy głodu? Lepiej przeprowadzić szybką ofensywę — to po ciałnie za sobą mniej ofiar, niż długotrwały głód, wywołany blokadą.”

Koleży z Ewaana profesor Molenaar i Fone — obaj z partii liberalnej — oświadczyli, że solidaryzują się z jego stanowiskiem, również ze względów „humanitarnych”.

Jak widać z tego, holenderski humanitaryzm jest dość osobliwego gatunku. Od kolonizatorskiego bestialstwa różni się tylko tym, że jest niecierpliwy. Nie lubi metody powolnego duszenia, woli jednorazowy, solidny upust krwi.

### Na marginesie

## uczuciowy pracowniczych

Wielkimi krokami zbliża się sezon urlopowy. Jeszcze miesiąc, jeszcze sześć tygodni, a wszystkie urzędowiska i domy wypoczynkowe wypełnią się „do ostatniego miejsca” wozami soczewicami. Jeszcze kilka tygodni, a z miast i centrów przemysłowych ruszy wielka fala przemoczonych, blądych ludzi, aby w górach, nad morzem, w uroczych zakątkach klimatycznych zaczerpnąć nowych sił do pracy.

Nie piszemy tych nieobowiązkowych, a wyartych kolumnałów, aby jeszcze raz podkreślić znaczenie akcji urlopowej i czasowej. Urlop dla świata pracy, domy wypoczynkowe Związków Zawodowych i Zjednoczeń — to jedna z największych, najkonkretniejszych zdobyczy Polski Łudowej.

W związku z akcją urlopową wyłania się kilka niecierpiących zwłoki problemów, które należało by jak najprędzej dla wspólnego dobra załatwić.

Pracownik, jadący na urlop, korzysta z bezpłatnych lub zniżkowych biletów kolejowych. Jest to ogromna ulga finansowa dla ludzi samotnych. Pracownicy jednak, obarczeni rodzinami, chcą spędzić urlop wraz ze swoimi najbliższymi. Niestety, o ile nawet uda się im zdobyć (co nieraz jest wprost niemożliwe) kilka wolnych miejsc w domach wypoczynkowych swojego Związku czy przedsiębiorstwa, stają bezradni jeszcze przed wyjazdem: warunki finansowe nie pozwalają im na opłacenie wysokich kosztów przejazdu koleją do miejsca przeznaczenia.

Bezpłatne i ulgowe przejazdy pociągami na urlop dla członków rodzin pracowniczych są jednym z najważniejszych postulatów, jakie umożliwiają pełne wyzyskanie dobrodziejstw, wypływających z akcji czasów robotniczych.

Następnym problemem jest przepięnienie w domach wypoczynkowych, które uniemożliwia wielu tysiącom pracowników należyte wyzyskanie urlopu. Już w ubiegłym roku projektowano rozszerzenie akcji czasów pracowniczych dla świata pracy na cały rok, bez względu na porę roku. Przedłużenie sezonu w miejscowościach klimatycznych pozwoliłoby na pełne ich wyzyskanie, jak również na umiejętną i planową gospodarkę ludźmi w przedsiębiorstwach i zakładach pracy, zapobiegając obniżeniu produkcji w okresie urlopow.

### Nowa fabryka elek rod

STAROGARD. — Grupa montażowa Zjednoczenia Przemysłu Koksowego odbudowała i uruchomiła nową fabrykę elektrod w Starogardzie koło Szczecina.

Rozpoczęcie produkcji przez fabrykę w Starogardzie nie tylko zaspokobi potrzeby naszego rynku wewnętrznego, ale również zwiększy nasze możliwości eksportowe.

## Zdrajca w luksusowym apartamencie

### Orator na kazde zamówienie

Kto zna warunki życia w Stanach Zjednoczonych, ten zdaje sobie sprawę, że aby stać się tam właścicielem nieruchomości, trzeba na to pracować długie lata.

Stanisław Mikolajczyk już w trzecim miesiącu swego pobytu za oceanem nabył sobie dom, w dodatku — z ciekawymi umeblowaniem.

Rodacy, od dawna przebywający w USA, nie posiadający jednak — mimo ciężkiej pracy — najmniejszych widoków na kupno posesji, zaczęli się interesować: w jaki sposób Mikolajczyk w tak krótkim czasie doszedł do fortuny?

Nie długo czekali na zaspokojenie

swej ciekawości: wkrótce niemiecki „Tagesspiegel” zaczął drukować „pamiętnik” Mikolajczyka, zawierający szczegółowy jego ucieczki z Polski...

Toteż przez PSL-u jest dziś wśród Polonii Amerykańskiej postać ogólnie pogardzana. Każdy Polak wie tam o tym, że Mikolajczyk gotów jest za paręset dolarów, wystąpić z przemówieniem gdzie, kto i kiedy zechce. Bierze nawet na siebie koszty podróży „tam i z powrotem”. Włącznie z ryzykiem wygizdania go i obdarzenia przez słuchaczy odpowiednią ilością „komplementów”.

### Państwowy Teatr Dolnośląski

## „Harry Smith odkrywa Amerykę”

### Sztuka w VII obrazach — Aleksandra Simonowa

Oto sztuka — która się zrodziła z zamówienia społecznego.

Kiedy mowa o zamówieniu społecznym — pamiętajmy — że wynika ono nie z jakiegos reżimowego dyktanda — ale wypływa z najwyższych źródeł nurtów ideowych epoki — i tylko wyczuć tych nurtów i miłość prawdy pozwoli autorowi wypowiedzieć to, co jest przedmiotem zainteresowania społeczeństwa.

W ścisłym powiązaniu z aktualnymi problemami dnia, z ich nurtów ideowych i społecznym stworzył Simonow dzieło o określonej jasno dominancie politycznej — i tym dziełem chce dać nie tylko wierny obraz tego co jest, ale chce na te rzeczywistości kierunkowo oddziaływać. Sztuka Konstantina Simonowa pod względem rozejmowości może być nazwana reportażem scenicznym i to właśnie mieć w pamięci przy ocenianiu jej wartości artystycznej. Bo w

reportażu nie należy wypatrywać jakichś wartości wiecznie trwałych, potężnych namienności, czy ważkich ogólnoludzkich problemów. Nie, w reportażu muszą się mieścić dwa najistotniejsze dla tego rodzaju dzieła elementy — aktualność i prawda.

Jeśli przez ten pryzmat spojrzymy na sztukę Simonowa, to przynajmniej musimy cęcha doskonałości. Problem poruszany jest natrnie aktualny, a sposób jego rozwinięcia jest zarówno szczerzy jak prawdziwy.

Harry Smith — zdolny dziennikarz amerykański — nie może się pogodzić z występna polityką rekinów prasowych, nie chce oddać swego pisma w służbę kłamstwa i zbrodni. Staje do nierównej walki i walkę tę przegrywa.

Czy przegrywa ją naprawdę? Nie. Końcowa wypowiedź Harry'ego: „I jeśli dla Smitha nie ma miejsca w Ameryce Haersta, to znajdzie sobie — o stu diabłów — miejsce w dru-

giej Ameryce, Ameryce Lincoln, Ameryce Roosevelta” — jasno wskazuje na to, że przedmiotem krytyki autora jest tylko pewien odłam społeczeństwa amerykańskiego, że obok Ameryki dolara, kłamstwa bluffu i imperializmu — jest Ameryka prawdy i postępu.

Harry Smith nie jest komunistą, jakby mu to chętnie zarzucali jego adwersarze, jest tylko człowiekiem uczciwym, jest obrońcą prawdy, jest trzeźwym realistą, który w wezłach swego życiowego konfliktu urasta do wyżyn romanzyckiego bohatera.

Sztuka zbudowana jest dobrze, zwarte partie dialogowe wypuklają w artystycznie udany sposób polityczną myśl utworu, dialektycznie ujęte zagadnienie znajduje dość częste rozkładanie w interwałach komediowych. Całość jest przystępna — jasna i wszystkim zrozumiała.

Reżyserował sztukę Marian Godlewski — nadał jej odpowiednio żywe tempo, umiejętnie wyupuklił waż ne partie tekstu i dobrze rozplątał grę całego zespołu.

Bohaterem wieczoru — rzecz jasna — był Jan Kurnakowicz. Grał żywiołowo, była w tej grze prawda, pasja, drapieżność — siła i wysokiej próby artyzmu. Artyzm we

wszystkim, nie tylko w modulacji głosu, w geście ręki, czy błysku oczu, — artyzm w wewnętrznym ujęciu prawdy tej postaci. Pamiętamy i długo pamiętać będziemy jak się Mac Pherson zachowywał na premierze, pamiętamy jego cynizm i wytworną brutalność, ale również dobrze możemy sobie wyobrazić, jak się zachowa w dziesiątkach innych sytuacji życiowych. A czasem nie słowo, ale gest obnaży nam do dna wnętrza duchowe bohatera; choćby taka scena z goździkami — przecież to zjawisko rzadko notowane w dziejach sztuki aktorskiej.

Po Kurnakowiczu wymienić wypada Zdzisława Karzewskiego; Jack Goold, świetny w antypatycznym masce — nie miał w sobie drażnienia rekina, ale miał w bar dziej jeszcze skondensowanej formie odrażające cechy szubrawstwa. Krea cja znakomita i w każdym szczególe wykończona.

Rolę tytułową szlachetnego Smitha zagrał Adolf Chronicki. Z winy tekstu była to rola mało charakterystyczna, ginąca wśród plastycznie nakreślonych postaci dalszoplanowych, Chronicki zagrał ją jednak bardzo dobrze, wyposażył ją w odpowiedni ładunek szlachetności, spokoju i głęboko tajonego bólu.

Momenty buntu i nadziei wyarty gła w inteligencja i umiarem.

Do doskonałych kreacji tego sezonu może p. Serwinski zaliczyć rolę nie Murphy'ego. Stąpił się w tej postaci: desperacki humor, głęboki liryzm, dobra serce i tęsknota do czegoś wyższego ze sceptycyzmem przysięgłego alkoholika. Nie był to człowiek wartościowy, ale bardzo sympatyczny.

Epizodyczna rola Toma Hardy — dobrze zagrał p. Foglel, tylko epizod, z wywiadem można było dużo lepiej wygrać.

P. Martynowska w roli Jesse zdobyła żywą sympatię widzów; przykro nam, że opuściła Harry'ego, możemy ją zrozumieć, gdyby była bardziej „wydrowata” — szczególnie w pierwszych odsłonach. Dobry epizod dał również p. Jerzy Bukowski — reszta zespołu poprawna.

Miłą niespodzianką od jakiegoś czasu są dekoracje w teatrze wrocławskich. Syntetyczne — skrótowne potraktowane wnętrza o ciepłych, łagodnych tonach — odbiegają od realistycznego szablonu; — może był ko urządzenie wnętrza za mało amerykańskie.

Dekoracje opracował p. Aleksander Gódrzejewski.

Tadeusz Banas

Jeszcze jedna plaga

Włoczęstwo wzrasta pomalą do rozmiarów jednej z dronkiwych plag naszego miasta. Koniuki milicyjne prawie codziennie notują sporą liczbę zatrzymanych. Nieszczęśliwie M. O. nie wpływa jakoś na polepszenie obecnego stanu.

Ostatnio coraz dokuczliwiej stają się, poza rozmaitymi grajkami, śpiewakami i żebrakami, ulicznymi handlarzami, wśród których rej wodzą Cyganie i Cyganki.

Taki niby „kupiec” z zarzuconą sztuczką materiału na ramieniu oferuje go przechodniom, czy pasażerom w tramwaju jako „towar zagraniczny — niebawala okazje”.

Trafiają się nałwi, którzy na serio biorą tę propozycję, by dość szybko przekonani są, że taki sam towar, a nawet lepszy mogli zakupić o wiele taniej w PCH. Późniejsze poszukiwania za okazami zazywają pozostają bez wyniku.

Dziwić się należy, że dotychczas nikt jakoś tą kategorią „kupców” się nie zainteresował, jakkolwiek proceder swój uprawiają oni zupełnie otwarcie i nawet bardzo natrętnie. Nie ograniczają się już do ulicy, ale zaczynają chodzić po mieszkaniach i dość natarczywie zalecają swój towar. Waleśjące się natomiast gromadami Cyganki oferują swe wroby z kart czy z reki. Głównym rejonem ich „pracy” są okolice dworców.

Szybkie oczyszczenie miasta z takich i podobnych elementów, przynajmniej mieszkanicy z wielką ulgą.

Tuwicz.

Biblioteka Miejska rozpoczyna się coraz lepiej, a liczba korzystających z niej zwiększa się z miesiąca na miesiąc. Księgozbiory zostały już skatalogowane i obecnie się je uzupełnia.

Zarząd Biblioteki w porozumieniu z Miejską Komisją Biblioteczną zamierza zakupić nowe książki na sumę ponad 2 i pół mil. zł, która to suma figuruje na ten cel w budżecie.

Komisja Biblioteczna za swej strony postanowiła przeprowadzić kontrolę wszystkich prywatnych wypożyczalni, celem zbadania, czy są one zarejestrowane oraz jakimis księgozbiorami rozporządzają.

Milion zł na Katedrę

Ks. Kardynał Prymas Hlond oświadczył milion złotych na odbudowę Katedry wrocławskiej.

„Zimni” święci?

Okres chłódów, jaki obecnie obserwujemy, tłumaczony jest opóźnieniem się fali zimna, która zazwyczaj przypada w dniach „świętych ogrodników” (Pankracjusza, Serwacjusza i Bonifacjusza). Onegdaj nad ranem termometr wskazywał poniżej 7 stopni ciepła, a dzisiaj zaledwie 4 stopnie. W ciągu dnia temperatura podniosła się do 11 stopni.

Mimo deszczu i zachmurzonego nieba barometr ujął małą zmianę ciśnienia. Około godz. 6 pp. adcyt brzmiał: 756 milimetrów.

Notatnik wrocławski

„Groźny wróg, stonka ziemniaczana nie może nas zepędzić, niszcząca pole kartofli. Na podstawię zarządzenia wojewody wrocławskiego wszyscy mieszkańcy Dolnego Śląska muszą wyśledzić do walki ze szkodnikiem. Zarząd Miejski 22 maja zwoluje konferencję, celem zorganizowania Miejskiego Komitetu Ochrony Roślin. — Każdy hektar nieupolnowany grozi klęską w promieniu wielu kilometrów. Posiedzenie odbędzie się o godz. 10 w pokoju nr. 218.

„Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży wybrało na zebraniu Jędrzejowskiej Organizacji Młodzieżowej Dolnego Śląska, w skład prezydium weszli: Stepielski Stanisław (przewodniczący), Kowalik Władysław (wiceprzewodniczący), Kaźmierczak Jerzy (sekretarz), Karol Jan, Goldberg Herbert, Wróblewski Stefan, Czeanar Stanisław (członkowie prezydium). W maju Komitet powoła na wszystkich sekcjach organizacyjnych Komitet Jedności.

„555-ty występ siostr De-Ro-Mi odbędzie się we Wrocławiu w sali Studio rozgłośni wrocławskiej — 20 maja o godz. 19-tej. Oprócz śpiewu wieczór wypełni część recytatorską — humorystyczną w wykonaniu Jędrzejowskiej i Zbigniewa Dronki. Część programu usłyszymy przez głośniki.

„Ceszy wziętowie polityczni w okresie Zielonych Świąt zorganizowali dwie wycieczki do Wrocławia. — Przyjechało razem 37 osób w odwie dziny do Polskiego Związku b. Władz Politycznych. Jedną była z Pra gi, a druga z miejscowości Temenin. Współpraca Związku polskiego i cze choślowackiego zacieśnia się. Goście oprowadzani byli po Wrocławiu, zwie dzając jego zabytki i złożyli wieniec

na cmentarzu wojowników radzieckich.

„Prof. Albert Bayet z Sorbony paryskiej, prezes Związku Dziennikarzy francuskich 20 maja o godz. 10-tej w sali Klubu Inteligencji Pracowniczej (Rynek 27a) — wygłosi odczyt p. t. „Stosunki polsko - francuskie w roku 1948”.

„Złuchowska Wiosna Ludów” — taki tytuł nosić będzie odczyt prof. dr. Henryka Wereszyńskiego w dn. 20 maja o godz. 17-tej na „Czwartku Literackim” w Związku Miłośników Literatury (Plac Sankiera 7).

„W handlu są cukierki w niemiec kim opakowaniu, co gorzy konsumenci. Prosimy sprzedających o zwrotzenie na to uwagi, bo będziemy się domagać ujawnienia źródła, skąd takie produkty pochodzą.

„Dobór barw i pomysłowość jest cechą zegara ulicznego, jaki zdołał zakład zegarmistrzowski p. Pałczyńskiego przy ul. Roosevelta 3. Zwróćmy na to uwagę jeden z czytelników „Słowa Polskiego”.

„Najbliższa próba chóru Opery Robotniczej odbędzie się dziś o godz. 18-tej w sali OKZZ (pokoje nr. 20). Obecność członków obowiązkowa. — Upraszam się zakłady pracy o ułatwie nie pracownikom udziału w próbie.

„Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego w sali stołowej Dyrekcji Lasów Państwowych — wyznaczył walne zebranie członków dnia 22 maja o godz. 14-tej.

„Dziesięciodniowy kurs aktywistów kobiecych przy zakładach pracy i referentek spraw kobiecych w od działach Zw. Zaw. — rozpocznie się dziś o godz. 9-tej rano w Wojewódz ki Szkołe Zw. Zaw. w gmachu OKZZ (Mazowiecka 17).

Dotkliwie daje się odczuwać brak czytelników przy Bibliotece Miejskiej. Brak ten w najbliższym już czasie zostanie usunięty. Projektuje się o-

twarcie czytelnicy publicznej, która będzie zaopatrzona we wszystkie najnowsze wydawnictwa codzienne, jak też w tygodniki i periodyki. (—)

Operacja już nie jest tajemnicą

Revelacje filmu naukowego

Wyświetlony ostatnio na Zjeździe Lekarzy Radiologów we Wrocławiu film, przedstawiający cały przebieg operacji „torakoplastyki” przyjęty rwanego, któremu zabito ten robi się bez narzeko, pod znieczuleniem lokalnym, a który na zakończenie demonstruje zemb zabliźnioną już pół kolistą bliznę na plecach, po tak po ważnym zabiegu, któremu zewdzięcza życie.

Referat prof. Brosa, którego film ten był ilustracją, omawiał wagę i celowość ścisłego skoordynowania pracy chirurga z radiologiem i fizjoterapeutą, a przede wszystkim wypełnienie swego zadania lekarza, nie będący chirurgiem, musi znać dokładnie przebieg całej operacji. I tu film odgrywa idealnie te role wykładawcy, zdane bowiem słowo nie zastąpi „widzenia” na własne oczy.

Referat prof. Brosa jest dowodem jak wielką rolę dydaktyczną spełniają movie film naukowy, jaką celową i konieczną rzeczą jest produkowanie tego rodzaju filmów jak najwięcej i z jak najwzajemniestronniejszych dziedzin. Tym bardziej że ten polski film jest pod każdym względem technicznie doskonały i w niczym nie ustępuje najlepszym zagranicznym filmom naukowym. Okazuje się, że reżyser i realizator tego filmu dr. Zatorski zna kamień operacyjny, trudną technikę zdjęć operacyjnych. Toż świat naukowy czeka dalszych filmów tego typu, będących ogromną pomocą w osiągnięciu założeń nowoczesnej medycyny i pozwalających szybko i celowo kroczyć polskiej medycynie po drodze postępu.

Włączone między akcję operacji rysunki i fotografie obrazują cel i granice tłumaczenia, obserwacje w dotkniętym gruczołku płuc. Widzi my jak okrągła kawerna w rzu pod wpływem wycięcia żeber, przecięcia mięśni i wiązadeł splaszca się i zmniejsza.

Oglądamy od momentu znieczulenia, otwarcie klatki piersiowej, pracę tętnic, zacieklenie naczyń krwionośnych, usuwanie żeber, zakłnięcie się płata chorego płuca. Potem zeszycie rany, nałożenie opatrunku.

ZATRUCIA ALKOHOLEM

(K-1). 44-letni Marjan Zawista — (Karłowice, ul. Kasprowska 33a) i 26-letni Władysław Szeremet (ul. Kra szewskiego nr. 20), po objawieniu objawów w czasie Zielonych Świąt — zachorowali; z objawami zatrucia. Pierwszemu pomocy ofiarom nęlogu udzielił lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK po czym Szeremeta w stanie ciężkim przewieziono do szpitala ss Urszulanek.

POTRĄCONY PRZEZ TRAKTOR

(K-1). Podczas przejazdu traktorów na defiladę w osadzie Mankowice (pow. Wrocław) — został potrącony przez przejeżdżającego traktora 50-letni Stanisław Lecha, pracownik państwowego maj. Mankowice Lecha, który doznał potłuczenia nogi — Pogotowie Ratunkowe PCK przewiozło do szpitala Wszystkich Świętych.

FATALNY UPADEK

(K-1). 33-letnia Maria Derę (Gajki pod Kaniemi, pow. Wrocław) — nie zdołała zejść, deznając skomplikowane złamania miednicy. Pogotowie Ratunkowe PCK — przewiozło Deręnową w stanie ciężkim do szpitala ss Urszulanek.

WALKA O DACH NAD GŁOWĄ

(K-1) Przy ul. Bolesława Prusa 11 m. 11 Józef Podbielski, pracownik tonierni miejskiej na Karłowicach, zamieszkały jako sublokator, wyrzucony z pokoju dobrego do uszkodzonego mebla należące do właściciela mieszkania Władysława Szczurka i kolegi jego Stanisława Czapię, pracownika Pożelowego Urzędu Przewozowego.

Gdy Czapięa podniósł sprzeciwy, Podbielski pobił go „bykiem” powodując rozcięcie górnej wargi, uszkodzenie zęba i potłuczenie pęciwo.

Czapięa zameldował o zajściu w I Komisariacie M. O. oraz udał się na opatrunek do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PCK.

OFIARA BÓJKI

(K-1). 33-letni Kazimierz Sowa — (Klecina, ul. Patenicka nr. 10 m. 7) w czasie bójki w restauracji w Klecinie — został poturbowany. Lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK przewioził Sowę do szpitala Wszystkich Świętych.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

(K-1). 55-letni Jan Rodak, murarz, zajęty przy remoncie kina „Pionier” przy ul. Marsz. Stalina nr. 73, spadł z rusztowania z wysokości 1-go piętra, potłukł się i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie Ratunkowe PCK

Operacja już nie jest tajemnicą

Z napięciem i uwagą śledzi się bly Lekarzy Radiologów we Wrocławiu, którzy z ich ruchywnym w manipulowaniu narządami i spokoją operacji rwanego, któremu zabito ten robi się bez narzeko, pod znieczuleniem lokalnym, a który na zakończenie demonstruje zemb zabliźnioną już pół kolistą bliznę na plecach, po tak po ważnym zabiegu, któremu zewdzięcza życie.

Referat prof. Brosa, którego film ten był ilustracją, omawiał wagę i celowość ścisłego skoordynowania pracy chirurga z radiologiem i fizjoterapeutą, a przede wszystkim wypełnienie swego zadania lekarza, nie będący chirurgiem, musi znać dokładnie przebieg całej operacji. I tu film odgrywa idealnie te role wykładawcy, zdane bowiem słowo nie zastąpi „widzenia” na własne oczy.

Referat prof. Brosa jest dowodem jak wielką rolę dydaktyczną spełniają movie film naukowy, jaką celową i konieczną rzeczą jest produkowanie tego rodzaju filmów jak najwięcej i z jak najwzajemniestronniejszych dziedzin. Tym bardziej że ten polski film jest pod każdym względem technicznie doskonały i w niczym nie ustępuje najlepszym zagranicznym filmom naukowym. Okazuje się, że reżyser i realizator tego filmu dr. Zatorski zna kamień operacyjny, trudną technikę zdjęć operacyjnych. Toż świat naukowy czeka dalszych filmów tego typu, będących ogromną pomocą w osiągnięciu założeń nowoczesnej medycyny i pozwalających szybko i celowo kroczyć polskiej medycynie po drodze postępu.

Z kroniki milicyjnej

przewiozło Rodaka do szpitala ss Urszulanek.

UPADEK ZE SCHODÓW

(K-1). 47-letni Eugeniusz Kubis — (Stalina 119 m. 13) spadł ze schodów w tymże domu, potłukł się i złamał dłoń zęba. Pogotowie Ratunkowe PCK przewiozło Kubisa do szpitala ss Urszulanek.

PORÓD W KARECIE POGOTOWIA

(K-1). 34-letnia Józefa G. — zaszła do ul. Uniwersyteckiej. W drodze do Kliniki Polonickiej szpitala Wszystkich Świętych — chorą powoła w karecie Pogotowia — porodowi ka płci męskiej.

Lekarz przyjął poród i umieścił chorą z dzieckiem w Klinice.

FRASZKI

Wrocławskie ulice

SWIDNICKA Tutaj wszystko do sektorów należy: teatr — ma Państwo, sklepy — spółdzielnie, gruby — robotniczy, a zioto — jubilerzy...

STAWOWA

Ulica ożywa dopiero na ca... knajpy — hotele — i p odchmieleni obywatele, a w żółtym mroku, niby w mętnej wodzie „fladry” nogami jak ryb w migocę...

JATKI

O, płaczą wszyscy nad ulicą Jatki, nad błotem, smrodem i kupami śmieci — nie ma sierota widać... ojcow miasta i nie ma matki...

Migawki wrocławskie

Brawo, panie konduktorze!

Trudno, z grzecznością bywa rozmaicie. Kto nie miał okazji przytoczyć się jej form podstawowych a prócz tego nie posiada t. zw. wrodzonej intuicji w tym kierunku — poczyni sobie według własnych przykazań, mających na celu przede wszystkim osobistą wygodę.

Sięgając tutaj do przykładu z gatunku klasycznych. W tramwaju siedzi sobie młodzieniec. Było miejsce, więc usiadł, zrozumiał. Ale teraz kilka osób sto — bo nie ma miejsca. Też zrozumiał.

Wśród stojących — niemłoda kobieta. Z powołaniem byłaby matką, jeśli nie babką dla niejednego z siedzących. Coż, kiedy nikt się nie rusza. Każdy przysiadł do swego miejsca.

Teatry

- OPERA DOLNOŚLĄSKA — środa, 19 b. m., godz. 19.30 — „Sprzedana Narzeczona” — zniaki ważne. TEATR MUZYCZNY (Rzeźnicza 12) — dziś, godz. 19.30 — komedia muzyczna — „Rozkoszne dziewczynka”. TEATR LALKI I AKTORA — dziś o godz. 12.30 przedstawienie dla szkół p. t. — „Dwa Michaly i świat cały”. WYSTAWA OBRAZÓW EMILIA KRCHY — ul. Ofiar Oświęcimskich. Kina SLASK — ul. Świerczewskiego nr. 87 (amer.) „Gubernantka”. WARSZAWA — ul. Fredry nr. 16 — (ang.) „Ollag 27”. SCALA — ul. Mikołajska nr. 37 — (pol.) „Sielow serce”. Odra — ul. Kollataja 32 — (ang.) „Mali detektywi”. POLONIA — ul. Zermoskiego 58 — (amer.) „Skarb Tarzana”. TECZA — ul. Kościuski nr. 171 — (amer.) „Carrie klamie”. FAMA — Psie Pole — (szwedzki) — „Nauczycielka bawi się”. FOTOPLASTIKON — Świerczewskiego 29 — „Alpy bawarskie” — od godz. 9 — 20.

Nocne dyżury aptek

- „Pod Chrobrym” — Wincentego 41 „Pod Mikołajem” — Mikołajska 46 „Pod Łabędziem” — Pułaskiego 16 „Pod Lipą” — Moniuszki 11.

Volksdeutsch skazany

na 2 lata więzienia

Również w dniu 7 b. m. przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu stanął były volksdeutsch, Mościński Antoni oskarżony o to, że w latach 1939 — 1945 w Hamburgu, jako obywatel Państwa Polskiego — zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej oraz, że służył w pancernych oddziałach wrogiem nam armii.

Mościński mieszkał przed wrześniem 1939 r. we wsi Wojkowice Komorne, pow. Będzin, wyciął jako młynarz. W roku 1940 wjechał obojętnie na roboty do Brunświku a następnie do Hamburga.

Bronił się, że do podpisania listy volksdeutsche — został zmuszony przez Niemców, a to przede wszystkim dlatego, że matka jego była Niemką.

Na podstawie wyjaśnień oskarżonego i przewodu sądowego, Sąd uznał winnym Mościńskiego i skazał go na karę dwu lat więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg czterech lat.

Fraszki

Wrocławskie ulice

SWIDNICKA Tutaj wszystko do sektorów należy: teatr — ma Państwo, sklepy — spółdzielnie, gruby — robotniczy, a zioto — jubilerzy...

STAWOWA

Ulica ożywa dopiero na ca... knajpy — hotele — i p odchmieleni obywatele, a w żółtym mroku, niby w mętnej wodzie „fladry” nogami jak ryb w migocę...

JATKI

O, płaczą wszyscy nad ulicą Jatki, nad błotem, smrodem i kupami śmieci — nie ma sierota widać... ojcow miasta i nie ma matki...

Kat Żydów przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy we Wrocławiu wznowił sprawę Stanisława Przyślińskiego, członka Pomocniczej Policji Ukrainkiej w Grzymalowie, pow. Skalał, który brał udział w dokonywaniu zabójstw osób cywilnych spośród ludności tego miasteczka, w zniechęceniu się nad nimi i przesładowaniu.

Oskarżony pochodzi z rodziny mieszanego polsko - ukraińskiej. Gdy w lipcu 1941 r. do Grzymalowa wkroczyli Niemcy — została zorganizowana Pom. Policja Ukraińska, która, wraz z oddziałem SS-manów dokonywała eksterminacji miejscowej ludności żydowskiej. W ciągu 4-tych dniowej „akcji” rozstrzelano w Grzymalowie kilkuset Żydów, w tym starców, kobiety i dzieci. Policja ukraińska, nosząca na rekawach opaski z

literami UPA, z bronią palną w reku, dokonywała aresztowań ludności żydowskiej i sprowadzała ją partiami nad miejscowy staw, gdzie nieszczęśliwym kazano kopać doły, a następnie rozstrzelano ich.

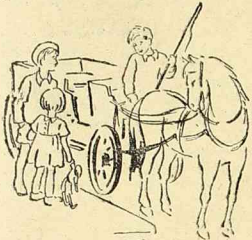
Jeden ze świadków widział między eskortującymi Żydów — również Przyślińskiego, jak z karabinem i opaską z literami UPA — chodził po domach i zabierał Żydów na tzw. „roboty”, skąd już nikt nie wracał. Nasty świadek, ukryty na strychu, w pobliżu stawu, gdzie odbywały się egzekucje, widział również jak Przyśliński prowadził czterech Żydów, którym najpierw kazal wykonywać różne ćwiczenia fizyczne, a następnie wszystkich zastrzelił.

Dla powołania jeszcze raz wszystkich świadków, którzy zaznawali w pierwszym dniu procesu t. j. w styczniu — rozprawa została obecnie znowu przerwana.

## Jedziemy na wycieczkę

Co się stało z małą Wiśką, że tak marudzi od samego rana? Buzie ma stuloną w podkówkę i bez ustanku dopytuje się: — Mam, czy niedziela będzie jutro czy wczoraj?

Nie dziwmy się zdziwuszcze, że grymasia nieco. Przecież od tygodnia tatuś obiecał dzieciom —



Wiśca i Jankowi, że gdy tylko w najbliższą niedzielę będzie pogoda, wszyscy pojedą na wycieczkę do miasto. Dlatego od chwili tej obietnicy rodzeństwo żyło w ustawicznym oczekiwaniu. Czas wlokł się tak powoli, że nawet zwykle cierpliwy i opanowany Janek twierdził, że sobota miała z pewnością 70 godzin. Wreszcie i ta długa sobota skończyła się.

— Aby tylko deszcz nie padał — mówiły dzieci kładąc się spać, a braciśzek nawet wstawał w nocy i wysuwał rękę przez okno, badając, czy nie padają krople deszczu. Ale nie, niebo było piękne i tysiące złocistych gwiazd mrugało porozumiewawczo do Janka jakby chciały powiedzieć: Nie bój się chłopcze, będzie pogoda.

Rzeczywiście rano niedzielny wstał słoneczny, a szafirowe nie-

bo nie plamiła żadna biała chmurka.

— Aj, aj, dziwiła się niania — co to dzisiaj za ranne ptaszki z naszych dzieci!

Miała rację Bronisiowa. Janek już o godzinie pół do siódmej „urzedował” przy oknie, a znany w całej rodzinie śpioszek — mała Wiśka — wcale nie kaprysiła przy wstawaniu.

— Jedziemy — orzekł tatuś podczas śniadania.

Punktualnie o godzinie ósmej zjechał przed dom wóz, zaprzęgnięty w dwa konie. To przyjechał z podwrocławskiej wioski gospodarz, który codziennie dostarczał do miasta mleko. Janek pierwszy był na dole. Dziś na wozie pana Marcina nie było baniek z mlekiem, ale za to siedział chłopczyk mniej więcej w wieku Janka.

Janek od razu zawarł z nim przyjaźń. Był to synek pana Marcina, również uczeń z drugiej klasy szkoły powszechnej, który zaraz obiecał małemu mieszkańcowi Wrocławia pójść z nim do lasu.

Małutkę Wiśkę najwięcej ucieszyła wiadomość, że już niedługo zobaczy kurki pani Marciniowej i te krówki krasule, od której codziennie pijała mleko.

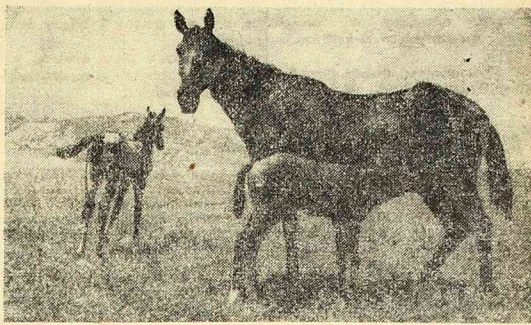
Godzina podróży przez milę pogawędki minęła jak jedna chwila. Ot i Sokółka — powiedział pan Marcin, wskazując batem białe domki z czerwonymi dachami.

Jakże miło spędzili dzieci z Wrocławia ten dzień na wsi! Janek wraz ze Stachem, synkiem Marciniów, urządził wielką wyprawę do lasu, skąd powrócili obładowani całym narzęciem kwiatów. Wiśka także otrzymała pek-

fioletowego bzu, rosnącego w ogródku i ustawicznie dreptała za pania Marciniową, zadając jej pytania, a dlaczego kaczki kąpią się w sadzawce, a dlaczego czubotka grzebie ciągle w ziemi?

Gdy nadeszła chwila powrotu, Janek uroczystie zapraszał swego nowego przyjaciela do miasta. — Przyjeżdż koniecznie do nas w następną niedzielę, pokażę ci zwierzątka na ratuszu wrocławskim, o których tatuś mój opowiadał prześliczną historyjkę.

Cał noc przy łóżeczkach dzieci pachniał bez z ogródka pani Marciniowej...



Mama kładz z synkiem i córeczką pasie się na łące.

## Staś i wróble

Staś kulał jeszcze trochę na prawą nogę. Ale długi okres nieruchomego leżenia w obozowym szpitalu — miał już poza sobą. Rana od szarpnela zagoiła się zupełnie.

Stał obok ojca i patrzył szeroko otwartymi oczyma na ogród cały w zieleni. Pośrodku była wprawdzie w ziemi jakaś głęboka wyrwa, niektóre krzaki i gałęzie polamane, a niepotrzebne chwasty już zdążyły wybujać wysoko.

— Ale to wszystko się zrobi, wszystko uporządkuje — myślał Staś już teraz pełen ochoty do pracy w ogrodzie. W ich ogrodzie...

Bo tatuś powiedział wyraźnie: Widzisz synku, będziemy mieszkali w tej willi i ogród jest nasz. Wojna się skończyła.

No, nie ma co stać — powiedział ojciec, wyszukał łopatę w szopie i zaczął zasypywać w ogrodzie lej od szarpnela. Mama tymczasem zgra- biła suche gałęzie i badyła.

Staś stanął na uboczu i zaczął sobie majstrować procy. W Warszawie na Grochowie widział nieraz jak inne chłopaki robią procy i jak zresztą trafiają do wróbli. Tu w nowym ogrodzie świergotaly płaki zupełnie tak samo, jak na Grochowie.

— Spróbuję jak to idzie — pomyślał Staś i puścił wysoko kamyk z procy. Spłoszone wróble rozbiegły się wysoko z głośnym świergotem, ale na szczęście Staś spudłował. Chłopczyk słyszał tylko przeciągły gwizd kamyka, prującego swym biegiem powietrze. To przypominało Stasiowi do złudzenia gwizd kul w czasie wojny. Chłopiec zmarnotniał i opuścił rączkę z procy.

Płaki tymczasem zgromadzone na dalszym drzewie naradzały się gdzie znowu uciekać, gdyby ten małeć z jasną czupryną i niebieskimi oczami ma chciał znowu dybać na ich życie.

Ale Staś stał nieruchomo, w głębokim zawstyżeniu nad swym czy-



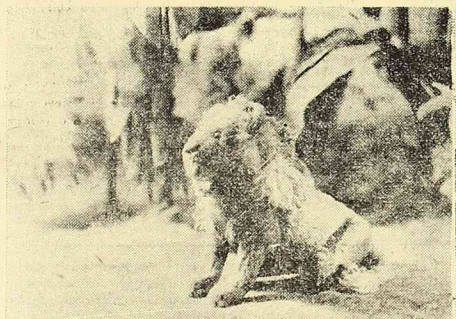
nem. Niespodziewanie przypomniał mu się moment, kiedy odłamek szarpnela drasnął go w nogę. Bolało...

Wróbel też ma nożki — pomyślał Staś i zły na siebie cisnął daleko procy.

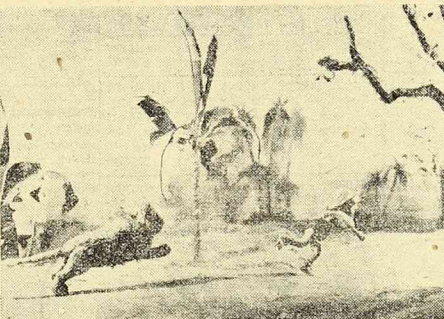
J. K.

## Przygody brudaska u małpiej rodzinie

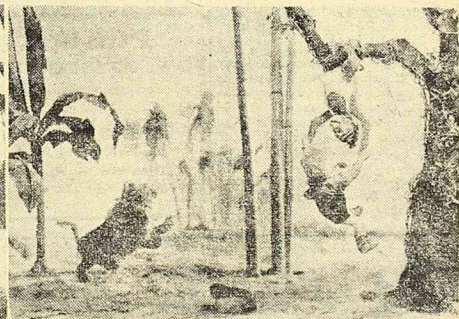
(Wg bajki Arnolda i Zuzana)



Janek biegał długo nie oglądając się za siebie. Patrzy — dziwi lew.



Ostatkiem sił biegnie dalej.



Już lew miał rzucić się na Janka. Na szczęście małpka wciągnęła go na drzewo.

## ŻYCIE SPORTOWE

### Już są zgłoszenia do „Tour de Pologne”! Pierwsi oczywiście Słowianie

Za 5 tygodni rozpocznie się urządzony przez prasę „Czytelnika” i Pol. Zw. Kolarski wielki wyścig dookoła Polski.

Tegoroczny „Tour de Pologne” ma przewyższyć wszystkie dotychczasowe imprezy kolarskie, jakie odbyły się w Polsce.

W czasie wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, przeprowadzono już rozmowy z dziennikarzami wszystkich państw, które brały udział w wyścigu.

Pertraktacje z przedstawicielami zaprzyjaźnionych Związków Kolarskich doprowadziły do zagwarantowania udziału Czechosłowacji, Jugosławii, Bulgarii, Węgier i Rumunii.

Organizatorzy robią wysiłki ażeby w imprezie wzięli udział kolarze wszystkich państw europejskich kierując zaproszenia do Belgii, Włoch, Danii, Francji, Anglii, Holandii, Italii, Luksemburga, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii.

Już dziś wiadomo, że kilka z nich na pewno weźmie udział w wyścigu.

Kolarze polscy oczywiście gremialnie staną do walki o zaszczytny tytuł zwycięzcy w Tour de Pologne.

### 2 razy Wrocław

(SK) Reprezentacja piłkarska Wrocławia rozegra w przyszłą niedzielę dwa spotkania.

Pierwsza drużyna wyjeżdża do Zag, gdzie grać będzie z Reprezentacją Podokręgu, przy czym mecz ten odbędzie się w ramach rozgrywek o puchar Miast Dolnośląskich. Druga drużyna Wrocławia spotka się z reprezentacją żydowskich klubów Dolnego Śląska.

Skład obu drużyn reprezentacyjnych ustali kapitan DOZPN mjr Stęstowicz po treningach, które odbędą się 18 i 19 bm.

## We Francji — sukcesy

(Ośl. wł.) W dalszych walkach bokserkich, odbywających się w ramach Mistrzostw Zw. Zawod. w Paryżu i w Nantes, nasi reprezentanci odnieśli cały szereg sukcesów.

Nowara pokonał przez techniczne k.o. mistrza Szwajcarii Eoschlin'a, wykazując dużą przewagę nad silnym fizycznie przeciwnikiem.

Czortek, który nadal nie ma szczęścia do sędziów, zremisował z mistrzem Francji Villardem. Czortek przeważał przez dwie rundy i decyzja jury nie ma żadnego uzasadnienia.

Kasperczak wypunktował wicemistrza rob. Francji Chaputa.

Bazarnik wygrał przez nokaut z Leroy, walcząc bardzo dobrze.

Zagórski po pięknej walce pokonał finalistę mistrzostw Francji Pacvaganella. Warszawianin na wyjeździe do Francji zyskał bodajże najwięcej z polskich zawodników.

Jaskóla, na którego najmniej liczone, uporał się z zupełnie dobrym pięściarzem, z południowej Francji Robinettem.

## Tabela mistrzostw na dzień 19. V. 1948 r.

MISTRZOSTWA A - KLASY DOLNOŚLĄSKIEGO OZPN			
GRUPA I	GRUPA II	GRUPA III	GRUPA IV
Bielawian — TUR Zięb. 7:0 (1:0)	Burza — Victoria 4:2	TUR Ząbk. — Pafawag 1:3	TUR Wł. — Pionier 3:0 v.o.
Barbarnia — Odra Wr. 2:1	Wolność — Barycz 3:0 v.o.	Odra NS — TUR Strz. 1:4	Dziewierz — Promieć 4:1
	Luźrzanika — Browar 2:1	CPN Gaz — Julia B. K. 5:3	RKS Zarów — TUR J.G. 4:1
1. Polonia 11 17 31:20	1. Burza 12 22 20:11	1. Pafawag 12 15 29:19	1. IKS 13 17 26:15
2. Garbarn. 12 15 22:17	2. Luźrzan. 12 14 22:22	2. CPN Gaz 12 15 21:30	2. TUR J.G. 12 14 30:22
3. TUR K.G. 12 18 29:26	3. Wolność 12 13 28:22	3. Len W. 12 14 45:48	3. Dziew. 12 12 19:28
4. Bielaw. 12 12 28:26	4. Victoria 12 12 32:31	4. Julia BK 12 13 27:22	4. RKS Z. 12 12 32:30
5. Odra Wr. 12 11 20:26	5. KMSS 12 12 17:22	5. TUR S. 12 13 22:27	5. Pionier 12 10 21:28
6. Zryw 11 6 20:25	6. Browar 12 11 20:26	6. TUR Z. 12 11 25:20	6. TUR Wł. 12 9 24:20
7. TUR Z. 12 6 15:24	7. Barycz 12 5 7:40	7. Odra N.S. 12 8 19:52	7. Promieć 12 8 27:38

# Jugosławia mistrzem piłkarskim

## Związków Zawodowych Polska na piątym miejscu

We Francji zakończył się turniej piłkarski, rozegrany w ramach Igrzysk sportowych związków zawodowych.

W finałowym spotkaniu Jugosławia pokonała Rumunię 2:0 (0:0).

Trzecim i czwartym miejscem podzieliły się Włochy i Węgry remisując 1:1.

Polska zajęła piąte miejsce, wygrywając z robotniczą reprezentacją Czechosłowacji 2:1.

## Po wyjściu z basenu

Zawodniczki gdyniejskiego „Gromu” wyróżniły się nie tylko dobrymi wynikami w pływaniu, ale również — urodą. Toteż jak słusznie zauważył speaker zawodów, pozostały we Wrocławiu wiele... złamanych serc meszkiech.

Najlepszym tego dowodem był fakt, że gdy uzgodniono termin rewanżu

wego spotkania na dzień 26 czerwca, do kierowni sekcji pływackiej AZS, zgłosiło się kilkunastu osobników, którzy zadeklarowali swój wyjazd do Gdyni wraz z drużyną AZS.

Nie można się zresztą dziwić. Na towarzyskim wieczorku stwierdzili oni, że gdynianki posiadają wszystkie zalety dobrych zawodniczek, a więc: dobrze pływają, są b. miłe oraz świetnie... tenżają.

## RADIO

CZWARTEK, 20 maja 1948 r.

6.00 Sygnal czasu. „Kiedy ranne”.  
6.05 Gimn. 6.15 Wiadom. 6.20 „Zegar rytmu muz.”. 6.50 Program dnia.  
7.00 Sygnal czasu i dziennik. 7.20 Lekcja jez. ros. 7.35 „Zegaranka muz.”.  
8.30 Inform. ogólnop. 8.35 Skrzynka PCK. 8.35 Muzyka. 8.50 Lok. program dnia. 8.52 Poradnik domowy — odpowiedzi na listy. 9.02 Przerwa. 11.57 Sygnal czasu i hejnał. 12.04 Dziennik. 12.25 Muz. słowiańska. 12.50 Poradnik wiejski. 13.00 d.c. muzyki słowiańskiej. 13.20 Aktualia wrocławskie. 13.30 „Sto poeciach dla najmłodszych”. 13.45 Młodzież muzyka przed mikrofonem. 14.00 Muzyka kameralna. 14.30 „Porozmawiajmy”. aud. dla dzieci. 14.50 Aktualia. 14.57 Informator Radior. Przewodniczący. 15.00 Inform. Polski Płd. 15.15 Aktualia. 15.25 Muz. rozrywk. 15.35 Fajeton społeczny. 15.50 Skrzynka jeżykowa. 16.00 Dziennik. 16.20 „Ochwie Blura Studiów”. 16.25 „Najcenniejszy skarb”. pog. 16.30 „Wydział Matematyczny — Przyrodniczy Univ. Warszawskiego”. pog. 16.35 „Radiowy poradnik jeżykowy”. 16.50 Aud. TUR-u. 17.00 Populenne utwory. 17.45 „Nowe Słaski”. felieton. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. 20.00 Dziennik. 20.50 Kuchenne gwint. 22.00 „Sen nocy warszawskiej”. słuchow. 22.40 „Dawna muz.”. 23.00 Wiadom. 23.15 Program na jutro. 23.30 Hymn.

## ZARZĄDZENIE

W związku ze zbliżającym się końcem akademickiego roku szkolnego 1947/48, dekretem służbowym nr 2906/48 w wykonaniu m. in. osobiste przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dnia 15 czerwca 1946 roku, zarządza komite wydziałowy w Wydziale pr. ekonomicznym dnia 15 czerwca.

Prof. Bartłomiej Bronisław, dziekan Wydziału pr. ekonomicznego Uniwersytetu Łódzkiego. 4272

Najskromniejszą była młodzianka, bo zaledwie 17-letnia Budziszówna, która wyznała, że dopiero po raz pierwszy tańczy. Zresztą szło jej to wcale dobrze. Czekałszy ciępliwie na swoją kolejkę, aby zatęczyć z mistrzynią.

— Jak nie strzelisz bramki, to ci opowiem pięć razy jeden i ten sam kawał — powiedział przed meczem piłki wodnej do Kopraka — jeden z jego kolegow.

Kopral obawiając się widocznie starego „kawca”, zagrał doskonale i strzelił sem — 5 bramek. (Wstęp)

**URZĄD SKARBOWY w ŚWIDNICY**  
ogłasza  
w dniu 20 maja godz. 10-11  
odbedzie się  
**licytacja**  
w lokalu »OAZA«  
ulica Środkowa  
całkowitego urządzenia restauracyjnego oraz kuchennego z wszystkimi akcesoriami przynależnymi do prowadzenia lokalu.  
Urząd Skarbowy — Świdnica.  
K 2724

**POKOSTY**  
GW. CZYSTO-LINIANE  
po cenach najniższych  
polecia  
Wytwórnia Pokostu i Oleju  
M. Wrocławski i S-ka  
GDANSK — WRZESZCZ  
Młokiewicza 43, tel. 414-60.  
K 2056

## Na szerokim świecie

**COCKTAIL „BEZ SNÓW”**  
Pomimo zakończenia wojny, w pojedynczych wyrobiskach, jednostkach drewnia jeszcze mordercze instynkty. Oto sąd w Strassburgu rozprawy sprawę kłenera, który sprządał specjalny odciał, był wany przez niego napojem „bez snów”. W skład tego cocktailu oprócz wody, soku cytrynowego i pomidorowego oraz cukru wchodził 0,1 proc. kwasu fosforowego, będącego groźną trucizną. Kilkaście wypadków zatrucia naprowadziło władze na ślady zbrodni.

Oskarżony broniąc się oświadczył, że napój jego posiada niezaprzeczalne zalety, gdyż jest bezalkoholowy, smaczny i działa kojąco na nerwy. Zaprzeczył o to, po co dodawał truciznę — odpowiadał z całą bezczelnością, że był to „eksperyment”. Sąd skazał go na dożywotnie więzienie.

**KOLYSKA NA SRODKU ULICY**  
Jak wielkie trudności mieszkaniowe przeżywa Londyn, świadczy notatka w prasie brytyjskiej, że znaleziono na jednym z przedmieść stolicy Anglii ustawioną w nocy na środku jezdni kółkę z kilkumiesięcznym dzieckiem. Do kółki przypięta była kartka wyjaśniająca, że rodziców dziecka eksmitowano z baru, w którym mieszkali podczas wojny, po zbombardowaniu ich domu.

Nie mogąc znaleźć mieszkania, nie są w możności wychować dziecko i powierzają je opiece społeczeństwa.

**MURZYNI ŻYJA KRÓCIE**  
Przeciętny wiek Murzyna w St. Zjednoczonych wynosi 54 lata, podczas gdy biali obywatele USA żyją przeciętnie do 64 roku. Przyczyną większej śmiertelności są niskie zarobki, przełudnienie mieszkań, złe odżywianie, nieprzebieżenie elementarnych zasad higieny i niedostateczna opieka lekarska.

**SZTANDARY**  
Paramenta kościelne  
wykonuje Firma  
**JOZEF ŁOWINSKI**  
POZNAN, Garbary 20, Generalne  
Przedstawicielstwo Wrocław ul. Po-  
niatowski 2f, Dojazd tramwa-  
jem linii 6. K 2550

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**HANDLOWE**

WELNE owoce — Kupuje Wytwórnia Świątkowski, Łódź. Piotrkowska nr. 120/16. K 2685

MAGIEL ręczny elektryczny do sprzą-  
dania — H. Prewego 6 sklep. K 2678

SPRZEDAJNI PRĘTY ALUMINIOWE  
średnica 12 — 70 mm oraz rurki alu-  
minowe średnicy: 8,6, 16/14 i  
24/20 mm w b. m. — Odełwiana Me-  
tali — Świebodzice, ul. Kolejowa 10.  
K 2009

KUPIE ręczną maszynę do wyrobu  
łódów. Sklep „Cukry” — Świerczew-  
skiego 62. 4281

**NOWY TRANSPORT**  
amerykańskich opon samochodowych  
osobowych  
po wydatnie zniżonych cenach  
jak również  
PASY KLINOWE oraz BATERIE do LATAREK i ANODOWE  
„DAIMON”  
K 2086  
Firma Józef Koss n, Kraków, Batorego 15a - Tel. 547-99

**Państwowa Fabryka Zag. Pów**  
w ŚWIEBODZICACH  
ul. Walbrzyska 33—35  
**ZAKUPI**  
natychmiast większą partię  
celulozoidu grubości 1 mm  
w arkuszach  
Oferty kierować na adres w. w.  
K-2694

SPRZEDAŁ łódzkę gazową, dywan  
kokos — Kartowice, Przybyszewskie  
go 6/2 (od 18 — 20). 4226

SPRZEDAŁ samochód ciężarowy 2,5  
tony „Citroen” po generalnym re-  
moncie, rejestrowany — dobre ogu-  
nienie Żarów k. Świdnicy, ul. Ko-  
pernika 5. K K 2693

**ZGUBY, KRADZIEŻE**

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą,  
kartę rowerową 35022, kwit O. U. L.  
za wykaptany rower, zaświadczenie  
na połow ryb, legitymacje S. L. —  
Hasiak Wiktor, Olawa, Beżantowa 52.  
K 2632

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji  
nie wydane przez RKU Nowy Sącz.  
Niznik Mała Krowina, pow. Wołów.  
K 2688

ZGUBIONO odcinek wymiadowania  
na nazwisko Brejnak Anatoliusz,  
zam. Antonówka, pow. Wołów.  
K 2684

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wy-  
daną przez Zarząd Gminy Chobień  
na nazwisko Stepien Wacław, Chobień  
pow. Wołów. K 2685

SKRADZIONO kartę rejestracyjną  
Adamski Mikołaj Wielowieś, pow.  
Wołów. K 2686

**POSAD POSZUKAJA**

**FACHOWIEC Drukarski** poszukuje  
specjalistę kierownika technicz-  
nego drukarni. Najchętniej na Zie-  
mianach Odzyskanych. Oferty: „PAR”,  
Kraków, Rynek Główny 46 pod „Dru-  
karsz”. K 2712

**WOLNE POSADY**

PRZYJMĘ natychmiast wykwalifiko-  
wanego piekarsza — cukierkarnia na do-  
brych warunkach — mieszkanie i pe-  
nie utrzymywanie zapewnione. Oferty  
składać pod „Piekarsz — Cukiernik”,  
„Słowo Polskie”, Świdnica, Pułaskie  
go 11. K 2648

**SZTANDARY**  
PARAMENTA KOŚCIELNE  
wykonuje najlepsza fabryka  
Firma  
**K. KEDZIERSKA**  
Poznań  
Ogródowa 11  
Tel. 96-83  
Hak. tel. 19-4  
Nasza droga  
na PKW

**KSIEGOWEGO** ze znajomością prze-  
biki, maszynistki, ekspedientów-  
tki do galerii metalowej — poszuki-  
je Centrala Handlowa Pzemysłu  
Metalowego we Wrocławiu, ul. Tęczy  
wa 77/81. Część personelu zatrudnio  
nie będzie na Wystawie Ziem Odzy-  
skanych. Zgłoszenia osobiste w ref.  
personalnym. K 2705

**POSZUKUJE** dwóch czeladników kra-  
woła na wielkie i małe sztuki. Ze-  
bied Krawczyk, Wrocław, Kościusz-  
ki 160, Kościelnik. K 2677

**LEKARSKIE**

LECZNICA psów, dużych zwierząt,  
Wolciecha 115 Ordynacje 8 — 19  
K 2494

**NAUKA**

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘ-  
GOWOŚCI. Informacje Lublin, skr.  
poczt. 106. K 2232

**RÓŻNE**

TRANSPORT samochodowy — Trans-  
Ekspress, Wrocław, Rynek 16. tel.  
26-08. K 2427

WARSZTAT szewski Tokera Jan, Lwó  
wek Śląski, ul. Marszałka Koniewa  
nr. 244. K 2687

**KOMISJA Rewizyjna Powiatowej Ra-  
dy Łowickiej w Jeleniej Górze**,  
zwraca się ta drogą do wszystkich za-  
interesowanych osób z prośbą o na-  
desłanie informacji dotyczących dzia-  
łalności byłego Łowczego powiatowe-  
go w Jeleniej Górze, Witkowskiego  
Zenona. Adres: Śniadecka Poręba Gór-  
na, Kilińskiego 2. K 2688

URZĄD Skarbowy w Świdnicy ogła-  
sza, że w dniu 20 maja, godz. 10 —  
11 odbędzie się licytacja w lokalu  
„Oaza”, ul. Środkowa — całkowitego  
urządzenia restauracyjnego oraz ku-  
chennego ze wszystkimi akcesoriami  
przynależnymi do prowadzenia lokalu.  
Urząd Skarbowy — Świdnica.  
K 2724

**Warszawa nadaje szuf...**

**POWIEŚĆ** 158)

**Jerzego Junoszy-Gzowskiego**

**CZĘŚĆ II**

Po zakończeniu wojny, w Sztokholmie w ambasadzie amerykańskiej odbywa się uroczysty bankiet. Goście z oburzeniem widzą, że wśród zaproszonych znajduje się „zdrajca” — Erick Erickson z rodziną.

Wszyscy wstają. Puchary unoszą się do góry. Pani Astrid może oponować leż. Karin jest blada — tylko oczy lśnią jak dwie gwiazdy.

...A więc jej Ernest!!!! Gdzie on?

...Ambasadr USA wylicza teraz po kolei ordery, które edła bohaterowie będą nosili na piersi. Najwyższe odznaczenia Ameryki.

Później przemawiał przedstawiciel Wielkiej Brytanii. Padły znów nazwiska Ericksona i hr. Odotte. Znow odczytano listę orderów za zasługi — od króla.

W końcu zabrał głos major... Fleming. Nasz stary znajomy z Warszawy — z „Zur Huette”. Specjalnie delegowany na dzisiejszą uroczystość z Londynu.

— Panie! Panowie! Przyleciałem z Londynu. Reprezentuję Intelligence Service. Instytucja ta nie potrzebuje

rekomendacji. Znają ją wszyscy tu obecni. Chciałem mówić o warunkach pracy agenta wywiadu. Bo i Odotte — sędziwy hrabia — i Czernowy Erick — stary przemysłowiec — byli agentami. Lecz oni — rzecz można — byli amatorami. Pracowali bezinteresownie dla dobrej sprawy. Weszli w świat im oby — debiutowali w zawodzie dość... powiedziałbym trudnym! Odotte pracował w Szwecji. Erickson we wrogim kraju. Ryzykował. Mógł nie wrócić. Czekała go śmierć. Nie mówię już o jego duchowej rozterce w związku z umieszczeniem go na Czarnej Liście. Stało się to na jego własne żądanie.

To byli debiutanci — sędziwi debiutanci szpiegów! Chciałbym teraz przy okazji wspomnieć o innych pracownikach wywiadu. O wytrwałych, doświadczonych agentach — o uzdolnionych asach, którzy przybyli do Szwecji, by pełnić ciężką służbę zdala od swego kraju. Mam na myśli dwóch Polaków — mam na myśli Jerzego Ossnowskiego — bohatera przedwojennego dramatu szpiegowskiego w Berlinie. Rok 1938-39. Późniejszego współpracownika Intelligence Service. On to właśnie stworzył Ericksona — agenta. On to obmyślił Wielki Plan Ericksona. On był tą tajemniczą sprężyną — tym genialnym reżyserem w walce o naftę — w walce, w której został zniszczony przemysł naftowy niemiecki. Jerzy Ossnowski stworzył plan — a Czernowy

Erick wykonał go! — Erickson najpierw handlował naftą i dostał się za to na Czarnej Liście. Później na audyencji u Himmlera uzyskał pozwolenie na objazd niemieckich rafinerii. Było to konieczne, ponieważ...

Oklaski.

...Erickson wrócił do Szwecji. Przywołał notatki oraz szkice. Zdobył on bezcenne wiadomości, dotyczące przemysłu naftowego w Trzeciej Rzeszy. Zdobył informacje, odnoszące się do rozlokowania stanowisk, obrony przeciwlotniczej w niemieckich okręgach przemysłowych. Specjalny samolot zabrał Ericksona do Londynu. Wiadomości więc, dotyczące tajemnic Trzeciej Rzeszy, zostały przekazane do Anglii. Stał się Czernowy Erick kierował stakami RAF-u na te miejscowości, które niedawno sam zwiedzał. Teraz wiecie państwo, jak pracował agent Erickson! Muszę nadmienić, że nafta, którą kupował w Rzeszy, była przekazywana... alianantom!

...Ale razem z Ossnowskim przybył do Szwecji jego podkomendny, przyjaciel i druh najwierniejszy — Leon Jodłowski — współpracownik berliński przedwojennego awantury, w której wykradł wówczas Planu Mobilizacyjne Niemiec. Razem z Leonem Jodłowskim pracował w Warszawie podczas niemieckiej okupacji. Był on wówczas „szlachetnym” w słynnej restauracji „Zur Huette”. W tej właśnie restauracji, której ja byłem „właścicielem”, zostały zdobyte pierwsze wiadomości o inwazji hitlerowskiej na Skandynawię!

Oklaski.

...Jodłowski i Ossnowski pracowali — jak wam teraz wiadomo — w Szwecji, a później w Danii. Zorganizowali Ruch Oporu. Zorganizowali dywersję przysparzając okupantom niemieckim moc kłopotów. Chociażby przesyłki w Kopenhague.

Oklaski.

...Ossnowski i Jodłowski to dwaj Szwajcarzy, przyjaciele hr. Odotte — Ernest Schmidt i Wilhelm Thun!!!

(Dalszy ciąg jutro)